

GRAFFITI

Świat idzie naprzód, a nam jak po grudzie.

- **Na parkiecie lez padolu**

Był konik na biegunach i ołowiany żołnierz,
była malowana lala i haftowany kołnierzyk.
Pamiętamy watę na patyku, kolorowe jarmarki;
wspominamy pierwszą miłość i tamte prywatki.
Dziś śpiewamy za Marylą: „Niech żyje bal”,
bo na drugi nie zaproszą nawet za wszystek nasz szmal.

OPOWIASTKA

- Czy znasz opowiadanie o wspomnieniu?...
- Upływa szybko życie.

Z ROZMÓW PRZED PIWKIEM

Na werandzie chaty w „Koziej Zagrodzie” w Brennej siedzi góral i z rozrzuconym spoziera na góry. Podchodzi znajomy ceper.

- Baco, tu was jeszcze nie widzieli!
- Ale widzicie i znowu kiedyś zobaczycie. A was tu już widzieli?
- Jestem pierwszy raz... A was kiedyś tu będę wypatrywał.
- Fajnie tu majom w obejściu, a i w chacie pierwszo klasa.
- A co ci się tak podoba?
- A wszycko, a te kózki...
- Baco, ale w waszych oczach widzę... świeczki?
- A bo se spozierom na moje ukochane góry i medytuje, ile to jesce Euroów do mi Bozia obejrzeć.
- Nie licząc w Polsce i na Ukrainie, to jeszcze niejedno przed tobą.
- Niejedno, to... mogom być dwa.
- Przyjacielu, uszy do góry! A teraz komu będziesz kibicował?
- A ustroje se kapelus białom i cerwonom bibułom i za nasych będę trzymoł kciuki. A swojom drogom pijes do Tomaszewskiego?
- Bingo!
- Momy ponoć demokracje i wolność słowa.
- Baco, ale A2 mamy na Euro jako tako przejeżdżną na całej długości.
- Chińczyki jesce bardziej żółknęli z wrazenia.
- Żółkli, ale tego nie widziałem.
- Jo tyz.
- Baco, zamawiamy kolejkę.
- Jak najbardziej. Właźmy do środka, przyjacielu.
- Fajnie. To sobie jeszcze pogadamy.
- Pogodomy se, ale naso godka musi być oparto na niejednym lokowaniu chmielowego produktu.

- **O głośnym wielbicielu kóz**

Wyszedł góral z chaty na plac „Koziej Zagrody”.
Począł do kóz: – Kochane, gdybym był młody
i miał siana pełen wóz,
to na tym sianie... No cóż...
Gaździno...! Zamawiam kubek z Brennicy zimnej wody!

LIMERYKI

• **O „salonie kosmetycznym” w plenerze**

Chłop na bani wracał z łąki do wsi Ślepokura...

w tem na pochyłym przewróciła się z sianem fura.

Siłą grawitacji lądował w rowie,

gdy akurat zachciało się krowie.

„Po cóż mi maseczka...? Chyba że... że... tak chce góra!”

• **O pomrocności ciemnej**

Pewien „turysta” nad Morskim Okiem

miął spotkanie z olbrzymim smokiem.

Porzuconą przez śmieciucha butelką po coli

próbował wyżywać się na nim do woli...

W sądzie przeproszał strażnika, bo po trawce był w amoku.

• **O budowie sąsiedzkiej znajomości**

Pewnego mieszkańca Chorzowa

kręci nowego sąsiada druga połowa.

W końcu gdy sąsiad był na szychcie,

zapukał: – Szklanekę cukru pożyczcie.

Zagadnięty: – Właż, nie bądź jak ta wołowa!

• **O zmarnowanym posagu**

W piwnicy pewnej panny z Pajęczna

stoi magiel, „Frانيا”, szatkownica ręczna

i inne na dzień dzisiejszy rupiecie.

A wszystko to pokrywają pajęczyn siecie.

Ona: „Tatusz się dwoił i troił, a ja losowi wdzięczna”.

• **O zmiennikach**

Za krzaczkiem w lesie przy wjeździe do Tępołęki

pewien kierowca tira przeżywał straszne męki.

W trasie nie najlepsze jedzenie

miało wpływ na zatwardzenie.

Nieopodal drugiemu kierowcy tirówka robiła od ręki.

• **O uwięzionej duszy**

Pewien menelik łązi po Prabutach

w ciasnych butach,

Za sprawą spadku po wuju z Sanoka

strasznie urosła mu stopa.

Niebieskie ptaszki śpiewają, że to wolności krach.

• **O różnych obliczach cieni**

Nowo nawrócona w kierunku Lichenia

strasznie boi się własnego cienia.

A że akurat był słoneczny dzień,

to czym prędzej uciekła w świątyni cień

i... przestraszyła się wątpliwości cienia.

Gwiazdy są tylko na niebie. Te na ziemi – to ich mniemanie, a nasza chora wyobraźnia.

• **O powrocie ze strefy kibica w amfiteatrze**

Wkurzony i zawiany góral kluczył breńskimi dolinami...

W pewnej chwili zaczął robić wywiad z gwiazdami:

- Co wam się śni, gdy mi słoneczko w oczy świeci...?
- Jaki macie stosunek do kosmicznych śmieci...?
- Czy Wszech... Przepraszam... ale jestem przed chałupy dźwierzami.

GRAFFITI

Wszyscy jesteście drużyną narodową.

Tylko kto żre naszą sałatę...?! – Adamiakowie

Lato odejdzie pod koniec września!

• **Epitafium ferajny wokół i z boisk**

Koko... koko... Koko... koko...

Pod tą jarzębiną leży

polska piłka nadziana sałatą.

Biało-Czerwoni!

Nie „Nic się nie stało”... i nie „Spoko”!

• **O konieczności poprawy**

Z coś niecoś za uszami góral z Brennej Jatnego

pod nosem szukał Boga miejsca ulubionego.

Zlustrował swoje cztery kąty

i ogródek jako piąty.

Nie do końca zawiedziony: „Tu nie ma nic takiego”.

xxx

Na fali dnia

czy płynę z prądem, czy pod prąd

trzymam się kółka

wypatruję koła...

W kajdanach snu

księżyc wysysa myśli

gwiazdy spadają na obolałe ciało

atrament nocy spływa po twarzy...

Koszmar snów rozjaśnia jutrzienka

tylko jeszcze ten zanikający ból

na fali nowego dnia...

• **O ostatniej wiosennej nocy**

Gdzie pieprz rośnie

wskazał kierunek wiosnie

pevien góral z Brennej,

bo po nocy smętnej

zrobiło się mu zazdrośnie.

OPOWIASTKA

– Czy znasz opowiastkę o czulej grze?...

– Dopóki jesteś ze mną.

Życie jest dobrym nauczycielem, tylko my nieraz z ostatniej ławki.

BELFER TUŻ PRZED WAKACJAMI SERWUJE DESER

- Na dzisiejszy bardzo dobry dzień mam dobrą wiadomość: dzięki Bogu i wam od jutra idę na miseczkę ZUS-u, a złą: wy będziecie harować do sześćdziesiątego siódmego roku życia.
- Uczcie się ze wszystkich sił, to od grzania stołków i stołeczków na państwowej posiadzie dostaniecie hemoroidów, co zaowocuje wcześniejszą rentą.
- Do końca życia będę umierał z ciekawości, jak wam leci na przestrzeni czasu przyszłego, a o czasie przeszłym będę pisał we „Wspomnieniach belfra niespotykanego”.
- Kto ma jakieś pytania, to nie krępować się, bo musimy do końca zawiązać nić porozumienia.
- Bądźcie wzorem dla ludzi, a także dla samych siebie.
- Z moich dotychczasowych gadek zróbcie sobie ściągę na resztę żywota.
- W życiu bądźcie oryginalni i nie zrywajcie ani za wielkich kokosów, ani niebieskich migdałów.
- Jeśli ktoś z was przejdzie ewolucję ku czarnej owcy, niebieskiego ptaka lub świni – to ja takiemu na ścieżce będę wilkiem.
- Sądzę, że nie byliśmy na wojennej ścieżce, ale dla dobrej komunikacji od jutra spotykajmy się tylko na autostradzie pokoju.
- Może przez te lata zbyt dużo miałem jęzorem, ale przynajmniej nie mam na nim odleżyn.
- Przez te wszystkie lata spędzone z wami chodziło mi o to, o co mi szło.
- To, co ja mówiłem, jest oczywistą oczywistością i skończone jak pacieź a... amenem.
- Jeśli doczekacie emerytury na zasadach Tuska, to z nieba przyślę wam esemesa z gratulacjami.
- Powodzenia! Niech życie i dobro będzie z wami!

LIMERYKI

• O krzakoterapii

Adept leśnictwa w lesie koło Wymogi
znalazł w jałowcach jakieś dziwne rogi.
„Chyba na zoologii nie byłem pilnym uczniem,
bo od kogo pochodzą nie wiem...”
Tuż obok jego belfer z koleżanką Jagodą mają splątane nogi.

• O roztropnej małolacie

Agatka na łące za wsią Grzechotki
zrywała na wianek stokrotki.
„Zrobię sobie duplikat na zapas,
a oryginał dam na czas
pierwszemu, który będzie miał do mnie ciągotki”.

• O szydle z worka

Zachodziła w głowę młodzież z Wólki Kolonii,
dlaczego nowo zamieszkały kolega od dziewczyn stroni.
Nawet poświęciła się miejscowa lesbijka i wieczorami
pod oknem czarowała go wdziękami...
Na najbliższej paradzie spotkają się oni.

• O mizoginie i blondyneczkach

Puścił Wiesiu z Józefinki Marianka w maliny.
A że sam Marianek słodki jak malina – dziewczyny
szukały go między krzewami,
mimo że nogi pokrywały się ranami...
On przed nimi zaszył się w skupisku ostrężyny.

215)

Nie pozwól swoim marzeniom wpaść w wir czarnych myśli.

WAKACYJNE PRZYGODY NIE Z TEJ ZIEMI

xxx

Pewien turysta młodemu góralowi w karczmie w Brennej
zapropozował zakład podczas biesiady piwnej,
że jutro rano na czczo zje na twardo dwa jajka;
w tym jedno bez żółtka i białka.
Przez całą noc to odszczekiwał po całej Brennej.

xxx

Pewien maszynista z miasta A do miasta B
z wywieszonym językiem gonił swoją lokomotywę...
Już-już wyciągał po nią ręce,
a ona dalej hyc do C.
Tak to bywa, gdy się ma latawicę babę.

xxx

Spod Wąchocka pewien pszczelarz
właził sąsiadowi w szkodę nie raz,
a za namową żonki
dodatkowo puszczał mu bąki.
Sąsiad przywiązał ich do ula raz.

xxx

Niczego sobie mieszkanka Chałupek
wybrała się na urlop do Chałup.
Tam pokazała to i owo
i... z podglądaczem zabawiła się zdrowo.
Teraz bardziej goły jest jołopek.

xxx

Młody żonkoś święcie wierzył żonie,
że każda inna, tylko ona nie.
Na wieczorku pożegnalnym: „Patrz,
patrz, idzie rogacz!” –
usłyszał i... poszedł pod latarnię.

WAKACYJNIE Z TEJ ZIEMI

Do Brennej na wypoczynek przyjechało dużo turystów. Przyjechało też stado świń, które po sobie śmieci w reklamówkach zostawia w krzakach lub wprost na widoku. Zauważa się też tu i ówdzie na łonie natury większą ilość pojedynczych śmieci. A kosze czekają i wołają o pomstę do piekła!

GRAFFITI

Zaśmiej w domu dywany! – zielone wzgórza nad Brennicą

• O koszmarze podchmielonego łasucha

Góral z Jatnego przy kolejnym piwku w „Koziej Zagrodzie”
w pewnym momencie: „Ulegne zaśmiecaniu modzie
i opakowanie po chałwie
dom spróbować trawie...”
Obudził się, a tu koza po krzyżach go bodzie.